

ISSN 2084 - 0810

MŁODZI EKUMENIZM BÓG

17-18 stycznia 2016

PROSTO Z MOSTU

NA KOŃCU ŚWIATA

SPIS TREŚCI

TEMAT NUMERU:
2016 ROK W KOŚCIELE

15

ABP DZIĘGA: MIESZKO I
NAJBARDZIEJPRZENIKLIWYM POLITYKIEM
TYSIĄCLECIA



17

SPOTKANIE PO DWUNASTU WIEKACH

19

PRZYTULENI, ABY DZIAŁAĆ Z ODWAGĄ -
EWANGELICKIE PLANY NA ROK 2016



9

NA KONCU ŚWIATA.
GDZIE SIĘ NIE OBEJRZEĆ SAME WYZWANIA

WYWIAD PROSTO Z MOSTU

7

O.SALIJ: EKUMENIZM? BEZ MODLITWY
NIE BĘDZIE NIC WART



POZOSTAŁE ARTYKUŁY

4

O ODWAGĘ MIŁOSIERDZIA!
38. EUROPEJSKIE SPOTKANIE MŁODYCH
TAIZE - W RELACJI PIOTRA SŁOMSKIEGO
Z NOWOGARDU

21

OTWÓRZ BIBLIĘ

22

JEDYNA NA ŚWIECIE

24

BOOK CHALLENGE

26

e-WANGELIZACJA W INTERNECIE

29

NAUKA KRZYŻA JEST MOCĄ BOŻĄ.
KRZYŻ PRAWOSŁAWNY - SŁOWIAŃSKI

32

AUTOBUS PEŁEN HISTORII, CZYLI BY NIGDY
NIE ULEC ZASADZIE KONTRASTU...

33

SKAUTING - ODPOWIEDZIALNOŚĆ I ZAUFANIE

Nie zmarnujcie tej szansy!

Taki rok jak ten, który się rozpoczął zawsze witam z wielką radością. Nie ma chyba dla kibica wspanialszej sytuacji, kiedy w dwunastu miesiącach kumuluje się kilka wielkich imprez sportowych. Mistrzostwa Europy w piłce nożnej, oczywiście z udziałem polskiej reprezentacji; igrzyska olimpijskie, na których też mamy apetyt na niemałe sukcesy m.in. naszych siatkarzy. Choć o paszporty do Rio przyjdzie im jeszcze walczyć, to jednak chyba nie wyobrażamy sobie, żeby zabrakło ich w Brazylii. A to przecież dyscypliny drużynowe są zawsze solą rywalizacji olimpijskiej. Gdy do tego dorzucimy kończące się mistrzostwa Europy w piłce ręcznej w Polsce, to kibic nie może narzekać. Pisząc te słowa nie wiem jeszcze jak kończy lub zakończyła się przygoda polskich szczypiornistów na Euro, ale doping, który stworzyli kibice w krakowskiej hali przejdzie do historii.

2016 rok będzie też obfitował w historyczne wydarzenia w Polsce czy też w polskim Kościele i to nie tylko rzymskokatolickim. To m.in. 1050. rocznica Chrztu Polski, ale także Światowe Dni Młodzieży i tu zacytuję również ks. Pawła Stefanowskiego z cerkwi prawosławnej, który podkreśla, że „kiedy chrześcijanie zbierają się w intencji modlitewnej za świat, za ludzi i pokój, to jest to materiał, który buduje mistyczny Kościół Chrystusa na ziemi(...) i to też jest wydarzenie ekumeniczne”.

Tak, jak doceniamy osiągnięcia naszych sportowców, którzy zdobywają medale wielkich imprez, tak warto docenić, że za kilka miesięcy będziemy świadkami pięknych wydarzeń w Kościele. To od nas zależy, czy tak jak po sportowych wlotach, będziemy się cieszyć i wspominać to długo i przyniesie to konkretne owoce w naszym życiu, czy głośno będzie tylko przez „5 minut”. O tym, czego będziemy świadkami w 2016 roku szerzej w tym numerze.

W kalendarzową zimę, zarówno dzięki klimatycznej okładce, jak i korespondencji z Australii przeniesiemy się na chwilę na Antypody, gdzie z kolei trwa lato. Warto zapamiętać ostatnie zdanie z tej korespondencji w kontekście tego, co w polskim Kościele przed nami. „Nie zmarnujcie tej szansy!”

Piotr Kołodziejski

Ideą gazety jest dialog międzywyznaniowy w ramach chrześcijaństwa. Oprócz tematów religijnych młodzi ludzie i duchowni różnych wyznań piszą teksty z pogranicza tematyki społecznej, kulturalnej, sportowej. Cały czas czekamy na kolejnych „ekumenicznych”. Chcesz pisać i dołączyć do Nas? Odezwij się na: ekumeniczni@wp.pl

Autorzy

Paulina Tarnowska, Aleksandra Sławińska (Szczecin, Koszalin),
Roman Zięba, Katarzyna Kręzałek (Kielce, Warszawa),
o. Maciej Biskup OP, ks. Janusz Bujak (Szczecin, Koszalin),
ks. Wojciech Koładyński (Chojna),
ks. Marcin Sek TChr, o. Patryk Zakrzewski OP,
ks. Mariusz Sokółowski SChr, ks. Piotr Śliżewski,
ks. Kamil Zyczyński (Australia) SChr

Zastępcy redaktora naczelnego

Ewelina Dmitrowicz-Pieczynska (Warszawa)
Małgorzata Moraczewska

Redaktor naczelny

Piotr Kołodziejski

Adres redakcji i wydawnictwa

ul. Królowej Korony Polskiej 28e
70-485 Szczecin

Kontakt z redakcją

ekumeniczni@wp.pl
konto na facebooku:
<http://www.facebook.com/ekumeniczni>

Skład

Agnieszka Sawicka
stobronka@wp.pl

Korekta

Paulina Filutowska

Konsultacja teologiczna parafii rzymskokatolickich:

ks. dr Andrzej Posadzy

prawosławnej:

ks. Paweł Stefanowski

ewangelicko-augsburskiej:

ks. Sławomir Sikora

Wydawca

Fundacja „Szczecińska”
www.szczecinska.eu

Archiwalne numery do zobaczenia na: radioszczecin.pl/religia
Proszę zeskanować kod QR:



O ODWAGĘ MIŁOSIERDZIA!

38. Europejskie Spotkanie Młodych Taize - w relacji Piotra Słomskiego z Nowogardu

W dniach od 28 grudnia do 1 stycznia w Walencji brałem udział w corocznym spotkaniu młodych zaangażowanych w krzewienie idei ekumenizmu. W spotkaniu wzięło udział łącznie ponad 25 tysięcy osób z całej Europy i świata. Do Walencji przybyło również ok. 3 tysięcy uczestników z Polski.

Temat przewodni tegorocznego spotkania brzmiał „Odważa miłosierdzia”. Przez tych kilka dni, spędzonych na wspólnych modlitwach, rozważaniach i dyskusjach zastanawialiśmy się nad zagadnieniem miłosierdzia, będącego wyrazem postawy wobec bliźniego oraz nad wypracowaniem dróg, jak w codziennym życiu można to miłosierdzie, do którego powołuje nas Bóg realizować.

Mieszkańcy Walencji sprawili bardzo dobre wrażenie na przybyłych z różnych krańców naszego kontynentu i świata uczestników. Gościnność, otwartość i zainteresowanie drugim człowiekiem to cechy, którymi Hiszpanie zyskiwali sobie sympatię młodych pielgrzymów. Sama Walencja zaś, położona nad brzegiem Morza Śródziemnego, ze swoją historią, sięgającą aż do roku 138 p.n.e. kiedy to została założona przez Rzymian, pod nazwą Valentia



Fot. Archiwum prywatne



Piotr Słomski w trakcie animowania austriacko-hiszańsko-polskiej grupy dyskusyjnej w parafii San Juan Bautista w dzielnicy Manises. Fot. Juan Francisco Borrás Morell

Edenatorum, przyciągała ilością zabytków czy dziełami architektury dawnej i współczesnej.

Młodzi uczestnicy pod wrażeniem

W spotkaniu brałem udział po raz trzeci. Podobnie jak zeszłego roku w Pradze, także i teraz miałem okazję być animatorem międzynarodowej grupy dyskusyjnej. Po zakończeniu trzydniowego cyklu wspólnych rozmów zapytałem członków prowadzonej przeze mnie grupy, co sądzą o idei spotkań Taize. – Uczestniczę w spotkaniu po raz pierwszy. Bardzo mi się tutaj podoba, ponieważ można poznać wielu nowych ludzi i zaprzyjaźnić się z nimi. Ponadto widzi się tu nowe rzeczy i wspaniale spędza czas. Tego typu spotkanie daje możliwość poznania innej kultury – powiedział Dominik Kristof z Klagenfurtu w Austrii.

– Pochodzę z Bielska-Białej. Jestem uczennicą liceum. W spotkaniu Taize uczestniczę pierwszy raz. Podoba mi się to, że jest tu mieszanka kultur, bo do Walencji przybyli ludzie z całej Europy. Można tu podziwiać wiele interesujących rzeczy. Odpowiada mi fakt, że modlitwy są w różnych językach. Największe wrażenie zrobiły na mnie właśnie wspólne modlitwy w namiotach znajdujących się w ogrodach Turii. Można odczuć, że panuje tu jedność wszystkich. Jeśli

chodzi o miasto to duże wrażenie zrobiło na mnie oceanarium, a oprócz tego podoba mi się metro. Pierwszy raz miałam okazję jechać metrem właśnie tutaj i w porównaniu do miejskich autobusów jest to o wiele szybsze i wygodniejsze – powiedziała Karolina Bloch.

Spotkanie Taize w oczach gospodarzy

O wrażeniach rozmawiałem także z Hiszpanami – Spotkanie młodych Taize bardzo mi się podoba. Poznałem wielu ludzi z innych krajów. Dużo rozmawialiśmy o tym, jak oni żyją. Razem bardzo miło spędziliśmy czas. Tego typu spotkania są ważne ponieważ poznajemy ludzi, którzy myślą podobnie. Ważne jest również byśmy wiedzieli, że nie jesteśmy sami, stajemy się przez to silniejsi i nie obawiamy się powiedzieć tego, co naprawdę uważamy na temat religii, Boga – powiedział Javier Miquel, mieszkający w Walencji, na co dzień uczeń liceum.

– Uważam, że takie spotkanie jest naprawdę wspaniałe. Do naszego miasta przybyło wielu ludzi, którzy tak jak my wierzą i chcą to wyrazić – wyznała Merchi Mestre, uczennica z Walencji.

W czasie spotkania zamieszkałam u pani Paquity Mas Vich. Dużo razem rozmawialiśmy o życiu mieszkańców Walencji i dzielnicy Manises. Także ją zapytałam o wrażenia, jakie wyniosła ze spotkania Taize – Uważam, że tego rodzaju wydarzenie jest sposobnością dla nas, osób w dojrzałym wieku, by dowiedzieć się, jak dzisiejsza młodzież wierzy w Boga i wyraża to w modlitwie. Ci młodzi ludzie dają w ten sposób konkretne świadectwo. Ponadto można dzięki temu poznać ludzi z innych części świata; młodych, którzy jednak myślą podobnie jak my. I to właśnie najbardziej mi się podoba – stwierdziła pani Paquita Mas Vich.

Jako uczestnik, uważam, że Taize jest ważną ideą, która pomaga stwarzać ludziom przestrzeń braterstwa, pokoju, zaufania i życzliwości, co daje się odczuć za każdym razem w trakcie corocznych europejskich spotkań. Zdaje się, że w każdym czasie, w jakim dane jest nam żyć, takiego wyrazu jedności, nam potrzeba.

O.SALIJ: EKUMENIZM? BEZ MODLITWY NIE BĘDZIE NIC WART

Rozmawiał

Piotr Kołodziejski

parafia Matki Boskiej Jasnogórskiej
w Szczecinie

Dominikanin o. Jacek Salij był w grudniu gościem adwentowego dnia skupienia nauczycieli, katechetów i pracowników oświaty w archidiecezji szczecińsko-kamieńskiej. Spotkanie adwentowe odbyło się w Arcybiskupim Wyższym Seminarium Duchownym w Szczecinie, a zakonnik podczas wykładu mówił m.in. o tym, co to znaczy być człowiekiem wierzącym. Potem udzielił także krótkiego wywiadu dla audycji katolickiej Radia Szczecin "Religia na fali".



O. Jacek Salij. Fot. T. Kogut

Czy wiary można się nauczyć?

Na pewno wiary można się uczyć, trzeba się uczyć, ale jeżeli już rozpoznaje w sobie wiarę to z góry wiem, że to nie jest tak, że dlatego jestem wierzący, że się o wiarę postarałem, tylko dlatego, że zostałem obdarzony. To jest pytanie podobne trochę do pytania czy życia można się nauczyć. Jakoś uczymy się życia, ale jednak życie otrzymaliśmy wcześniej niż mogliśmy zacząć się uczyć. Na pewno jest coś takiego jak tęsknota za wiarą. Ona może się wyrażać bardzo różnie. Może się wyrażać poczuciem, że poza Bogiem życie nie ma sensu. Może się też wyrażać rozpoznaniem, że w gruncie rzeczy żyję, żyję i nie wiadomo po co żyję. Może się też wyrażać rozpoznaniem, że bez Boga jest niesłuchanie łatwo pogubić się moralnie, a z kolei kiedy w Boga uwierzyłem, kiedy szukam Boga, to nie sposób nie rozpoznać, że jest coś takiego jak grzech, który jest we mnie, chociaż jestem wierzący. Ten grzech zamyka moją drogę do Boga, moje otwieranie się na Boga.

Powiedział ojciec podczas wykładu o trzech aktach: "wierzyć, że", "wierzyć w Boga" i "wierzyć Bogu". Czym różnią się te trzy etapy?

To trzy akty wiary, bo to nie tyle etapy, co trzy aspekty, które przy wierze zmierzającej do dojrzałości, zlewają się w jedno. To nie jest tak, że najpierw

"wierzę, że", a potem "wierzę Bogu", a na końcu "wierzę w Boga", tylko wiara wyraża się takimi aktami. Wyraża się w taki sposób, że to zarazem nas w wierze pogłębia, że to naszą wiarę uwyrażnia, to nas wzywa do tym głębszego oddawania się Panu Bogu. Nie przypadkiem św. Tomasz z Akwinu definiuje wiarę, że to załączek życia wiecznego w człowieku. To dar Boży, który jest jedynie zadatkiem daru niewyobrażalnie wielkiego, naprawdę przekraczającego nasze wyobrażenie i nasze możliwości, a przecież daru, którego Pan Bóg nam niewątpliwie udzieli. Już na tej ziemi udziela nam go coraz więcej, a ostatecznie udzieli nam w życiu wiecznym. Wiara bez powiązania z życiem wiecznym i wiara, w której nie zauważamy jej otwarcia na życie wieczne w gruncie rzeczy redukowałaby się do zwyczajnych przekonań.

Ojcie, w kontekście dialogu ekumenicznego, czy wszystkie wyznania chrześcijańskie mogą w sposób pokojowy ze sobą rozmawiać dążąc do jednego celu?

Myślę, że jeśli nie będziemy się więcej modlić to nawet jeśli teologowie się jakoś dogadają, to nie będzie nic warte. Jedność można osiągać o tyle, o ile będziemy bardziej jedno z Chrystusem i wtedy jest szansa, że będziemy coraz bardziej jedno w Chrystusie. Nie o to chodzi, żeby lekceważyć jakieś tam dialogi ekumeniczne. To jednak rzecz drugorzędna w stosunku do tego, żeby naprawdę Pana Jezusa kochać, Boże przykazania naprawdę zachowywać. Bo co znaczy dialog ekumeniczny w sytuacji, kiedy przedstawiciele jakiegoś wyznania zgadzają się częściowo na aborcję? Możemy osiągnąć tylko tyle, że próbujemy się wzajemnie szanować i nic więcej. Modlitwa, wierność Bożym przykazaniom, prawdziwe wzajemne miłowanie, które oznacza także, że powiem ci w oczy, że w tym co ty twierdzisz jest bardzo wiele prawdy, ale może jednak także są elementy nieprawdy. Ja nie wyobrażam sobie dialogu ekumenicznego bez postawy, która bywa trudna do przeprowadzenia, ale bez tej postawy przybliżanie się do jedności jest niemożliwe.

Rozmawiał Piotr Kołodziejski
Cała rozmowa na radioszczecin.pl/religia



NA KOŃCU ŚWIATA. GDZIE SIĘ NIE OBEJRZEĆ SAME WYZWANIA

ks. Kamil Życzyński
chrystusowiec

*„Dopiero przemierzając
australijski busz czuję,
ze jestem naprawdę
daleko od Polski.
A jednak... tymi samymi
drogami przedzierał się
już niejeden rodak.”*

Sierpniowy, słoneczny dzień zdawał się niczym nie odbiegać od wielu podobnych wakacyjnych dni. Niczym nadzwyczajnym nie wyróżniali się w tłumie także młodzieńcy zdążający z różnych stron Polski i Europy, do niewielkiej miejscowości pod Leszmem. Jednak każdy z nas czuł i spodziewał się, że z chwilą przekroczenia progu domu nowicjackiego Towarzystwa Chrystusowego, nasze światy wywrócą się do góry nogami. Nie spodziewałem się, że to podszyte odrobiną obaw i fascynacji przeczucie, wróci po 14 latach i nabierze nowego, bardziej dosłownego znaczenia.

Nawet spoglądanie w tę część globusa sprawia odrobinę trudności – Terra Australis Incognita – Nieznany Południowy Ląd. Z każdą kolejną godziną, trwającego niemal dobę lotu, nowego wymiaru nabierały także słowa Chrystusa „Idźcie na cały świat...”

Objęcie samodzielnego, polskiego duszpasterstwa w trzech dzielnicach Sydney – Ashfield, Kirribilli i Maroubra Bay – to wyzwanie na miarę „marzenia o zwycięstwie w podwórkowej szarpaninie”, o którym pisał John Eldredge w „Dzikich sercach. Tęsknotach męskiej duszy”. Gdzie się nie obejrzeć same wyzwania. Trzeba wyzbyć się przyzwyczajęń polskiego kierowcy, zapomnieć o kotlecie schabowym i rosole. Trzeba pamiętać, że u bliskich i przyjaciół



Fot.Archiwum prywatne



Opera w Sydney, Fot. ks. Kamil Żyłczyński

w Ojczyźnie jest wczoraj, albo środek nocy. Można za to zapomnieć o nastawianiu budzika. W towarzystwie papug i kukabary nie da się przegapić dość dosadnie ogłaszanego wschodu słońca. Te i wiele innych ciekawych aspektów to oczywiście tylko przedsmak do prawdziwych wyzwań polskiego kapelana. O nich za chwilę. Pozwólmymy sobie najpierw na odrobinę



Fot. ks. Kamil Żyłczyński

australijskiego klimatu.

Opuszczamy blisko 5-milionowe Sydney. Jadąc na zachód, jeśli uda się nie spędzić przedpołudnia w korku, już po godzinie będziemy w samym sercu Blue Mountains. Nazwa Gór Błękitnych wzięła się od unoszącej się w słoneczne dni błękitnej poświaty. To za sprawą olejków produkowanych przez liście



Fot. ks. Kamil Żyłczyński

porastających góry eukaliptusów. Fachowym okiem można rozpoznać w tej okolicy blisko 90 gatunków. Unosząca się woń eukaliptusów to niepowtarzalna okazja do relaksu i inhalacji. Jednak nie możemy uśpić naszej uwagi. Trzeba uważnie rozglądać się nie tylko w obawie przed nieznanymi mi jeszcze z osobistego spotkania niebezpiecznymi gatunkami węży czy dragonami, ale przede wszystkim w poszukiwaniu czarnej papugi kakadu. Widok imponujący – rozpiętość jej skrzydeł sięga blisko metra.

Dopiero przemierzając australijski busz czuję, że jestem naprawdę daleko od Polski. A jednak... tymi samymi drogami przedzierał się już niejeden rodak. W 1839 roku uczynił to Paweł Edmund Strzelecki. Nieopodal Gór Błękitnych odkrył, jako pierwszy, australijskie złoto. To dzięki jego geologicznemu zacięciu i pamięci o Insurekcji Kościuszkowskiej, z dumą wyruszę kiedyś, aby zdobyć najwyższy szczyt Australii.

Tak – jesteśmy tu od dawna. Jedni od miesiąca inni od 1980 roku, a inni od czasów powojennych. Jedni dotarli tu z Syberii, inni z obozów dla polskich sierot w Indiach, jeszcze inni w obawie przed internowaniem, z paszportem w jedną stronę. Są poszukiwacze przygód, lepszej pracy i studenci. Są polscy harcerze, zespoły ludowego tańca, szkoły sobotnie dla urodzonych już na australijskiej ziemi. Drogi emigracyjne wielu z nas przecinają się jednak od dziesięcioleci w jednym miejscu, w polskich ośrodkach duszpasterskich. Jak względne jest pojęcie „wielu” – trudno ocenić. Pewnie nie raz będzie napawało entuzjazmem, a innym razem stanie się okazją do pytania o sens mojej obecności.

Pierwsi chrystusowcy dotarli tutaj w 1959 roku. Obecnie w Australii i Nowej Zelandii posługuje nas 27. W każdą niedzielę odprawianych jest około 50



Chrytusowcy, Fot. Archiwum prywatne

mszy świętych w języku polskim, w 31 ośrodkach duszpasterskich. 10 stycznia oficjalnie włączam się w to boże dzieło. Cel jest jeden „... rozbudzić w nich wiarę ojców i zgromadzić z wszystkich krańców ziemi w domu Ojca”. Okoliczności jak w Polsce – są tacy, których świadectwo wiary i chrześcijańskie życie zawstydzą „nawet” kapłana i tacy, którym nie po drodze, ani do kościoła, ani tego, co polskie. Na szczęście mój przyjazd przypadł na progu Roku Miłosierdzia, w przededniu spotkania w Krakowie i 1050. rocznicy Chrztu Polski. Trudno o lepszą motywację i czas na stawianie pierwszych misyjnych kroków.

Na koniec warto byłoby wspomnieć o ekumenicznych doświadczeniach, ale chwilowo nie posiadam. Natomiast powszechny i ponadkulturowy charakter Kościoła zadziwia mnie i intryguje od pierwszych dni. W Archidiecezji Sydney działa pręcznie 47 etnicznych ośrodków duszpasterskich. Podejrzane przeze mnie w wigilijne popołudnie Eucharystia i kolędowanie katolików z Wysp Tonga przerosły najbardziej odważne wyobrażenia o liturgii. Było to dość huczne God's Birthday Party. Wylewające się z kościołów na parkingi przed rzesze braci w wierze z Wietnamu, Indii etc., dość odważnie akcenty Świąt Bożego Narodzenia obecne w życiu publicznym sprawiają, że choć daleko i inaczej, to jednak wśród swoich.

P.S. Znalazłoby się pewnie kilka powodów do zazdrości czytelnikom w Polsce. Obecnie najbardziej zazdrościć możliwości uczestnictwa w Świątowych Dniach Młodzieży w Krakowie. Nie zmarnujcie tej szansy!



Fot.Archiwum prywatne

Abp Dziega: MIESZKO I NAJBARDZIEJ PRZENIKLIWYM POLITYKIEM TYSIĄCLECIA

Rozmawiał
Piotr Kołodziejski
parafia Matki Boskiej Jasnogórskiej
w Szczecinie



Abp Andrzej Dzięga, metropolita szczecińsko-kamieński.
Fot. Piotr Kołodziejski, radioszczecin.pl

Obchody 1050-lecia Chrztu Polski i Światowe Dni Młodzieży z udziałem papieża Franciszka to wydarzenia, które zdominują życie Kościoła w Polsce w 2016 roku. M.in. o tych wydarzeniach w wywiadzie dla "Religii na fali" w Radiu Szczecin mówił abp Andrzej Dzięga, metropolita szczecińsko-kamieński.

Jak powinniśmy wypełniać Rok Miłosierdzia?

Mnie osobiście papież Franciszek lekko zaskoczył tym akcentem. Gdy on mówi o Miłosierdziu, to on akcentuje czyny Miłosierdzia. Jest w tym pewna logika Bożego Ducha i logika Kościoła. Był czas, gdy św. siostra Faustyna spisywała słowa Pana Jezusa o Miłosierdziu. Był czas, gdy Kościół pochylał się nad tymi słowami i je studiował i medytował i oceniał od strony teologicznej, pastoralnej i duchowej. Był czas, gdy św. Jan Paweł II pokazał te słowa i treść Bożego Miłosierdzia pokazał całemu światu i wprowadził świat na te drogi. Myśleliśmy, że to o to chodzi. Papież Franciszek – człowiek bardzo konkretny – ukazuje nam jeszcze coś. Miłosierdzie nie może być tylko tajemnicą mistyczną. Ma być też konkretem. Ma być czynem. Ona nas nie tylko zachęca, on nas przynagla do konkretnych czynów Miłosierdzia. A mnie powraca słowo św. Jakuba z jego listu: *Pokaż mi wiarę bez uczynków, to ja ci pokażę wiarę z uczynkami*. Papież Franciszek prowadzi nas do postawy wiary z uczynkami, bo to jest naprawdę pełna tajemnica Miłosierdzia. W rzeczywistości chodzi też o to, że Pan Bóg chce poprzez nas docierać do ludzi potrzebujących Miłosierdzia i chce też, żeby Miłosierdzie działało w dwie strony. Przyjmowane od Boga, za chwilę jest rozdawane innym ludziom. Bo ludzie potrzebują Miłosierdzia.

To jubileuszowy rok 1050-lecia Chrztu Polski. Jak będą wyglądały obchody w kontekście państwa, które często mówi się, że powinno być świeckie?

Uśmiecham się, gdy słyszę słowo państwo świeckie, bo tak naprawdę nie ma ani jednego argumentu rozumnego, który wskazywałby, że państwo świeckie jest w czymkolwiek lepsze od państwa tzw. wyznaniowego. Nie chciałbym ani państwa świeckiego, ani wyznaniowego. Bardzo bym się cieszył, gdybyśmy dalej mogli być państwem normalnym, takim, jaką Rzeczpospolita Polska była od wieków. Kto chce być katolikiem, może być katolikiem i nie

spotykają go za to żadne szykany ani komentarze, ani uśmiechy. Kto chce być protestantem, jest protestantem, chce być prawosławny, jest prawosławny. Chce wyznawać judaizm, wyznaje judaizm. Byli też wyznawcy islamu i byli też ludzie niewierzący. Chodzi o to, by państwo było normalne, czyli by każdy, kto ze swojej religii wyprowadza dobro i kto w tej religii widzi źródło sensu swojego życia, mógł to czynić tak, by się dobro pomnażało przez jego życie. Tak naprawdę Polska stara się być państwem normalnym(...) W Polsce nie ma przymusu wyznaniowego(...) Gdy mówimy o rocznicy chrztu w Polsce, to wcale nie mówimy o tym, że wszyscy musieli być ochrzczeni, bo nigdy w Polsce wszyscy nie byli chrześcijanami i katolikami. Chodzi o to, że do myślenia społecznego i politycznego na polskiej ziemi dotarła prawda miłości, a więc nie tylko prawo, rozkaz, decyzja polityczna czy gospodarcza, ale w tym wszystkim dopowiedzenie miłością. Jeśli gospodarka, to także z miłością i patrzeniem na drugiego człowieka jako na brata. Jeśli polityka, to z uwzględnieniem odmienności poglądów drugiego człowieka. Jeśli nawet wojny, to tak naprawdę nie wojny zaborcze, ale jeśli chodziło o obronę własnego domu to w pełni zaangażowania serca, bo to jest nasz polski dom. Ale jednocześnie z troską, żeby w tym domu było miejsce dla każdego. Trzeba dziękować Bogu za odważną polityczną decyzję podjętą w duchowym wymiarze przez władcę Mieszka I. Osobiście nie mam wątpliwości, że to był najbardziej przenikliwy polityk całego tysiąclecia. To on rozstrzygnął o pewnym kierunku duchowego rozwoju państwa i narodu, także w kwestiach społecznych, gospodarczych, politycznych i międzynarodowych i niech mu Bóg da za to niebo. Powracając do źródła Chrztu Świętego pomyślmy o tym, jak w naszym pokoleniu i w naszych uwarunkowaniach tego samego ducha możemy przywołać. Ufam, że uda się to naszemu pokoleniu.

W lipcu w Krakowie Światowe Dni Młodzieży z udziałem papieża Franciszka. Co zdaniem ks. Arcybiskupa, pozostanie w narodzie i sercach młodych ludzi po tym energetycznym i pozytywnym zrywem młodzieży, po tej promocji Polski?

Każde otwarcie serca na drugiego człowieka, każde rozradowanie się, gdy przychodzi drugi człowiek w pobliże mnie pozostaje już na zawsze pewnym doświadczeniem samego człowieka, który się otwiera i kogoś przyjmuje, który z kimś się dzieli i komuś pomaga. To doświadczenie będzie też udziałem Kościoła w Polsce i doświadczeniem całego społeczeństwa, państwa. Nawet nie będziemy tego zauważali, ale będziemy trochę inni po ŚDM tylko dlatego, że się otworzymy na wszystkich gości, że się z nimi czymś podzielimy, przyjmiemy ich do swojego mieszkania, damy im trochę naszego czasu.

Cała rozmowa na radioszczecin.pl/religia



SPOTKANIE PO DWUNASTU WIEKACH

Tekst

ks. Paweł Stefanowski

parafia prawosławna

pw. św. Mikołaja w Szczecinie

Rok 2016 dla Cerkwi prawosławnej będzie wyjątkowy z powodu wydarzeń jakie mają się rozpocząć podczas uroczystości związanych ze świętem Zstąpienia Ducha Świętego na Apostołów. Przyszły sobór będzie pierwszym tak wielkim spotkaniem przedstawicieli wszystkich lokalnych Kościołów Prawosławnych z całego świata po ponad 12 wiekach. Za ostatni wspólny sobór prawosławny uznawany jest VII sobór powszechny w Nicei. Warto jednak podkreślić, iż zgromadzenie to będzie nosić nazwę Wielkiego i Świętego Soboru Wszechprawosławnego Kościoła Wschodniego. Ma to na celu ukazanie wyjątkowego znaczenia i charakteru przyszłego soboru, jak również odróżnienie go od podobnych wydarzeń z pierwszego tysiąclecia, gdy uczestniczyli w nich biskupi ze Wschodu i Zachodu.

Podczas przygotowań przedsoborowych ustalono 10 zagadnień, które staną się głównym tematem obrad soboru. Zgromadzenie zajmie się m.in. sprawą diaspory prawosławnej i ustaleniami kwestii jurysdykcji nad nią. Określenie i ustalanie zasad nadawania autokefalii, czyli niezależności kościołów lokalnych będzie kolejnym tematem obrad. Niezwykle ważnym punktem będzie zagadnienie ustanowienia wspólnego kalendarza świąt kościelnych dla wszystkich prawosławnych Kościołów lokalnych oraz postów, które stanowią niezwykle ważny aspekt w życiu wschodnich chrześcijan. Stosunki z innymi wyznaniem, ekumenizm oraz wkład Kościoła prawosławnego w realizację pokoju, sprawiedliwości, wolności, braterstwa i miłości między



Cerkiew prawosławna w Szczecinie. Fot. Maciej Papke

narodami oraz zniesienie dyskryminacji rasowej i innych jest kolejnym bardzo ważnym tematem soborowym. Będzie on niewątpliwie jednym z ciekawszych elementów obrad. Patriarcha Konstantynopolski Bartłomiej I, który ze względu na swe zaangażowanie w ochronę dzieła stworzenia bywa nazywany „zielonym patriarchą”, z pewnością będzie akcentował sprawy ekologiczne. Sam Patriarcha pytany o zapowiadany na 2016 rok Sobór Panprawosławny powiedział, że wiąże z nim nadzieje na znaczne postępy dla kościelnej rodziny prawosławnej. Podkreślił, że Kościół prawosławny nie żyje samą tylko przeszłością, „nie jest muzeum”, ale jest Kościołem żywym, który aktywnie pragnie podejmować wyzwania współczesnego świata.

Wszystkie soborowe uchwały mają być podejmowane jednogłośnie przy czym należy podkreślić, że każdy z kościołów lokalnych będzie reprezentowany przez tę samą liczbę delegatów.

2016 rok będzie również ważnym jubileuszem dla szczecińskiej prawosławnej Parafii Św. Mikołaja. W tym roku mija 70 lat od erygowania pierwszej parafii prawosławnej na Pomorzu Zachodnim. Uroczystości związane z jubileuszem z pewnością zbiegną się ze świętem naszego patrona 19 grudnia. Również w tym roku nasza wspólnota planuje rozpoczęcie prac budowlanych przy nowym domu parafialnym. Parafia potrzebuje większej przestrzeni do pracy z dziećmi, młodzieżą oraz dorosłymi. Potrzeby są wielkie, ale możliwości są niewystarczające. Budowa nowego domu z pewnością pomoże w realizacji planów związanych z pracą duszpasterską, jak i charytatywno-opiekuńczą, jaką prowadzi nasza Parafia. W nowym domu znajdą miejsce również mniejszości narodowe obecne i współpracujące z naszą parafią.

Cerkiew prawosławna w Szczecinie. Fot. Maciej Papke



PRZYTULENI, ABY DZIAŁAĆ Z ODWAGĄ - EWANGELICKIE PLANY NA ROK 2016

Tekst

ks. Sławomir Sikora

parafia ewangelicko-augsburska
w Szczecinie

Styczeń jest miesiącem parafialnych podsumowań, to okazja do wspólnego spojrzenia na rok miniony, aby wyrazić wdzięczność Bogu i wszystkim osobom zaangażowanym w codzienne życie parafii za wspólne działania. To czas podjęcia decyzji, w jakim kierunku chcemy się rozwijać, które aktywności przyniosły szczególne błogosławieństwo. Taka analiza pozwala nam zaplanować działania na nowy rok.

Działalność ewangelickiej parafii w Szczecinie można ogólnie podzielić na dwa obszary: wewnętrzną i zewnętrzną. Ta pierwsza dotyczy podejmowanych w naszej parafii działań skierowanych w stronę wiernych. Co roku przygotowujemy wiele spotkań, wyjazdów, uroczystości, które dotyczą dzieci, młodzieży, rodzin czy seniorów. Co roku najmłodszy oraz nastolatki biorą udział w wyjazdowych rekolekcjach pasywnych, zjazdach młodzieży, obozach itp. Są to już stałe wydarzenia, za każdym razem należy wykonać tę samą pracę organizacyjną, a przede wszystkim tym, dla których jest to przygotowane, „musi się chcieć”. W tym roku planujemy zorganizować większą wycieczkę dla wszystkich chętnych do naszej partnerskiej parafii w Wiesbaden i Hochheim w Niemczech. Ta przyjaźń trwa od 2012 roku. Dotychczas jednak odwiedzaliśmy naszych partnerów tylko jako parosobowa delegacja. W roku 2014 przyjechała do nas grupa 50 ewangelików i katolików z Hochheim. Mamy nadzieję, że uda się wszystko dobrze przygotować i dzięki naszej wizycie zawiążą się nowe relacje.

Rozpoczęty rok jest dla naszej parafii szczególny, ponieważ obchodzimy 120. rocznicę poświęcenia Kościoła Świętej Trójcy przy ul. Energetyków 8. Przy tej okazji opisaliśmy naszą powojenną historię, która ukaże się w Kronice Szczecina, miesiąc temu odsłoniłmy turystyczną tablicę informacyjną przy kościele. Jubileusz chcemy wykorzystać w celu zebrania wspomnień naszych parafian. Zapamiętane fakty, obrazy, własne doświadczenia będą dla nas stanowić bezcenną wiedzę o naszej wspólnej historii. Mamy również nadzieję, że stare zdjęcia, świadectwa konfirmacyjne, śpiewniki kościelne lub biblie z okolicznościowymi wpisami przyczynią się do umocnienia więzi wiernych z parafią. Chcemy przygotować kalendarz ze zdjęciami współczesnych rodzin wraz z ulubionymi wersetami biblijnymi. W związku z jubileuszem Kościoła

planujemy również wydarzenia, które będą miały charakter bardziej otwarty. Warto będzie przypomnieć mieszkańcom Szczecina, że architektem Kościoła św. Gertrudy (dzisiaj Świętej Trójcy) jest Wilhelm Meyer, który zaprojektował wiele budowli do dzisiaj będących wizytówką Szczecina (np. Wały Chrobrego). Będzie to również okazja do przypomnienia historii początków reformacji w naszym mieście. To właśnie w kościele na Łasztowni głosił kazania pierwszy kaznodzieja luterski Paul von Rode. Nawiązanie do tych faktów będzie dobrym wstępem do obchodzenia 500-lecia Reformacji w roku 2017.

Zamierzamy kontynuować naszą działalność związaną z niemieckim duchownym ewangelickim ks. Dietrichem Bonhoefferem, który w latach 1935 – 1937 prowadził w Szczecinie Zdrojach (Finkenwalde) Seminarium Kaznodziejskie w duchu antynazistowskim. Co roku organizowane są Międzynarodowe Dni Bonhoefferowskie, w czasie których zapraszamy na polsko-niemieckie nabożeństwa ekumeniczne, wykłady, koncerty lub sztuki teatralne. W tym roku przypada 110. rocznica urodzin teologa.

Mamy także nadzieję, że będziemy mogli rozwinąć naszą pracę z wolontariuszami. Parafia ewangelicka w Szczecinie otrzymała w roku 2015 fundusze z Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej na projekt związany z aktywizacją osób powyżej sześćdziesiątego roku życia. Powstała trzydziestoosobowa grupa ponadwyznaniowa, która przeszła szkolenie w zakresie wolontariatu, pracy w grupie, a także została przygotowana pod kątem psychologicznym i praktycznym do udzielania pomocy osobom potrzebującym. Nasi wolontariusze odwiedzali wraz ze swoimi prowadzącymi podopiecznych w hospicjum, w domu pomocy społecznej lub domach. Jak sami przyznają uczestnicy projektu, dzięki spotkaniom lepiej poznali samych siebie. Doświadczyli również tego, że pomagając innym, wiele również otrzymują. Cieszą się także na ekumeniczne działania. W kwietniu będziemy przygotowywać dziesiąty już Ekumeniczny Bieg Charytatywny. Mamy nadzieję, że w szczególny sposób uda się zaznaczyć ten skromny jubileusz. Wspólnie będziemy oczekiwać na młodzież zagraniczną, która przyjedzie do Szczecina przed Światowymi Dniami Młodzieży w Krakowie. Wyrażają zainteresowanie Bonhoefferem i innymi spotkaniami z młodymi chrześcijanami różnych wyznań.

To są najważniejsze wydarzenia, które planujemy w roku 2016. Wierzymy, że są one z natchnienia Ducha Świętego, który udzieli nam sił, mądrości w ich realizacji. Nie wszystko da się jednak przewidzieć. Mamy zatem nadzieję, że czeka nas spokojny rok, obfitujący w dobre wspólne chwile. Każdy jednak miniony rok pokazuje nam, że nie wszystko przebiega po naszej myśli. Hasło biblijne w Kościele ewangelickim na rok 2016 brzmi „Jak matka pociesza syna

swego, tak ja was pocieszę”. Obyśmy w Bożym przytuleniu znaleźli poczucie bezpieczeństwa, pokój, miłość i przebaczenie oraz ducha odwagi, determinacji w realizowaniu dobrych działań.

OTWÓRZ BIBLIĘ

Tekst
o. Paweł Chodak SJ
duszpasterz akademicki
u szczecińskich jezuitów

Mk 10, 35 – 45

Słowa Jezusa potrafią uwierać jak kamyczek w bucie. Niewielkie coś, a iść normalnie się nie da. A choćbyśmy nawet udawali, że wszystko w porządku, że damy radę, to i tak w końcu trzeba ze wstydem uznać, że boli.

Jakub i Jan, wybrani spośród wybranych, nie poprosili Jezusa o coś złego. „Nauczycielu, pragniemy, żebyś nam uczynił to, o co Cię poprosimy”. Czy nie podobnie codziennie wołamy do Boga? Mówimy też „bądź wola Twoja”, ale często z lękiem, że wola Boga może nie okazać się dokładnie tym, czego pragniemy...

Chwilę przedtem Jezus otwarcie zapowiedział – już po raz trzeci – że będzie umęczony i zabity, poniżony i odrzucony. A także, że zmartwychwstanie. A uczniowie nie mogli za Nim nadążyć, tak spieszenie dążył do Jerozolimy, aby się to wszystko wypełniło. Nic dziwnego, że próbowali zagłuszyć obawy (również o swój los) poprzez uzyskanie jakiejś dobrej (dla nich) obietnicy Jezusa. Oburzenie pozostałych dziesięciu jeszcze dobitniej pokazuje, że ten sam problem mieli wszyscy uczniowie. Przepraszam, MAJĄ wszyscy uczniowie. MAMY wciąż ten sam problem.

Lękamy się. Śmierci. Cierpienia. Trudu. Utraty dobrego imienia. Pogorszenia życia, również od strony materialnej. I my wciąż szukamy pociechy i ukojenia. Oparcia choćby poprzez najmniejszy sukces, chwałę, radość.

Łatwiej – i nam – głosić Miłość niż kochać. Łatwiej mówić o służbie niż służyć. Szczególnie, kiedy możemy nie być docenieni, zauważeni, wynagrodzeni.

Boimy się bezinteresowności. Stąd o wiele łatwiej jest gorszyć się innymi. Byłe od swojej niepewności odwrócić uwagę.

Mistrzu i Nauczycielu, który wciąż biegiesz daleko przed nami, zlituj się nad swoimi dziećmi – uczniami. Błagamy, wciąż ucz nas bycia dla siebie braćmi i sługami. Abyśmy – pomimo wszelkich lęków i naszej maleńkiej wiary – mogli dojść za Tobą tam, dokąd nas prowadzisz...

Amen.

JEDYNA NA ŚWIECIE

Tekst

Krzysztof Szypowski

Parafia pw. św. Józafata Męczennika
w Stargardzie

Pisząc o chrześcijanach obrządku wschodniego w Polsce, nie sposób pominąć jedynej parafii katolickiej tego rytu, w Kostomłotach nad Bugiem. Powstała w roku 1627 na fali wydarzeń związanych z zawarciem Unii Brzeskiej.

Budynek cerkwi pochodzi z pierwszej połowy XVII w., mając za swojego patrona św. Nicetasa, zwanego potocznie Nikitą, męczennika za wiarę chrześcijańską, który zmarł ok 370 r. n. e. na terenie obecnych Węgier.

Pomimo zaborczych dekretów carskich, prześladowań i akcji rusyfikacyjnej, cerkiew oraz parafia przetrwały do dnia dzisiejszego. Po Synodzie Zamojskim w 1720 r. doszło do rozkwitu Kościoła Unickiego, zwanego greckokatolickim. W 1795 roku, krótko przed trzecim rozbiorem Polski, liczył on około 7 milionów wiernych, żyjących w ośmiu diecezjach.

Wskutek stopniowego ograniczania swobody działania, w roku 1875 zlikwidowano ostatecznie działalność Kościoła greckokatolickiego na tych terenach oraz ostatnią istniejącą diecezję chełmsko-bełską. Nasiliły się też akcje terroru, fizycznej i psychicznej przemocy na wiernych. Trwających przy katolicyzmie skazywano na zsyłki, bądź szykany. Użycie broni palnej nastąpiło w stosunku do wiernych pochodzących z miejscowości: Pratulín, Polubicze oraz Drelów.

Sytuacja unitów z Podlasia uległa radykalnej poprawie wraz z wydaniem Ukazu



Cerkiew pw. św. Nikity – widok z zewnątrz. Fot. K. Mazur.

Tolerancyjnego przez cara Mikołaja II w 1905 r.

Po odrodzeniu Polski, pierwszy biskup reaktywowanej diecezji janowskiej – Henryk Przeździecki – za przyzwoleniem Stolicy Apostolskiej, podjął starania, odradzające Kościół greckokatolicki na Podlasiu. W roku 1927 istniało już 14 parafii (zwanymi neounickimi), a w 1939 aż 47. Kadry duchowne kształcono w Seminarium Duchownym w Dubnie, w wileńskim i janowskim zaś utworzono tzw. sekcje wschodnie.

Tuż przed wybuchem II wojny światowej parafia w Kostomłotach liczyła 239 wiernych. W 1947 r., na skutek działań komunistycznej władzy, unitów podlaskich przesiedlono w ramach tzw. akcji „Wisła”. Część z nich powróciła na swoje tereny dopiero w latach 60. i 70.

W chwili obecnej parafia liczy 147 wiernych. Opiekę duszpasterską nad nimi sprawuje birytualista (kapłan mający pozwolenie Stolicy Apostolskiej na sprawowanie liturgii w dwóch obrządkach) – ks. Zbigniew Nikoniuk. Od roku 2007 parafia podlega jurysdykcji (zwierzchnictwu) Kościoła rzymskokatolickiego i ordynariusza diecezji siedleckiej – ks. biskupa Kazimierza Gurdy.



Nabożeństwo w cerkwi w Kostomłotach. Fot. Krzysztof Mazur.

Na odbywające się corocznie uroczystości odpustowe ku czci patrona parafii – św. Nikity – zjeżdżają rzesze wiernych nie tylko z Polski, lecz także grekokatolicy z Ukrainy i Białorusi.

BOOK CHALLENGE

Tekst

Paulina Tarnowska

Duszpasterstwo Akademickie ODA
u szczecińskich chrystusowców

Nowy rok, nowe/stare postanowienia. W tym grupowe na portalach społecznościowych: „W 2016 roku zacznę biegać”, „W 2016 roku zacznę chodzić na wykłady”, „W 2016 roku mój chłopak mi się oświadczy” (...Znajoma wzięła w tym udział. I...się oświadczył!:)), a w końcu: „Przeczytam 52 książki w 2016 roku”.

Jedna książka tygodniowo, z podkreśleniem, że nieważne są objętość oraz gatunek literatury. Łącznie pięćdziesiąt dwie książki, które mają dodać intelektualnych skrzydeł i – cytując założenia z fanpage’a akcji - „poszerzyć horyzonty”. „Na pohybel tym, którym słupki pokazują, że w Polsce się nie czyta”

– brzmi groźnie i zadziornie, ale przecież to bunt wobec zanikającego w Polsce zainteresowania książkami. Co prawda nie mogę się zgodzić z przyznaniem się radiowego dziennikarza na antenie do przeczytania tylko jednej książki w ciągu ostatniego roku (co niestety jest słyszalne w jego audycjach...), ale też trudno mi poprzeć akcję „52/2016”. Bo w tej inicjatywie ewidentnie nie chodzi o to, CO się czyta, tylko o to, ILE. Jestem zdania, że jedna konstruktywna lektura wniesie więcej w rozwój człowieka, niż kilka nieszczęśliwie wybranych pozycji, przez które trudno przebrnąć. Nieważne czy trudności z czytaniem są spowodowane „ciężarem” intelektualnym danej książki, czy pozostawiającym wiele do życzenia warształem literackim autora. Wybór dobrego dzieła wydaje mi się kwestią szalenie ważną, a być może nawet kluczową dla efektywnej lektury. Poza tym będę się upierać, że ważniejsze jest to, CO się czyta, a nie ile książek się „pochłonie”, żeby pobić jakiś rekord.

Dobrze jednak, że ludzie chcą czytać i podejmują takie wyzwania. I choć nie znam efektów takich inicjatyw i zaraz przytoczę kolejne „ale”, to nie mam wątpliwości, że pomysł jest dobry. Bo coś z tym czytaniem jest na rzeczy. Akcji, które zachęcają do sięgania po książki jest znacznie więcej, a statystyki dotyczące czytelnictwa w Polsce faktycznie zastanawiają... Bo właściwie czemu rodacy nie czytają? Społeczeństwo coraz bardziej wykształcone, a czytelnictwo jakby... zanika. I tu pojawia się szereg powodów: że ludzie zmęczeni, przepracowani, czasu na nic nie mają, a książki, choć dostępne, to za drogie ...

Ze wszystkim się zgodzę. Przede wszystkim w głowę zachodzę KTO jest w stanie czytać aż jedną książkę tygodniowo? Mam na myśli lekturę dodatkową, niezwiązaną z nauką, studiami, pracą. Jeżeli spojrzeć na życie, w którym są studia/praca, czas dla rodziny i przyziemne sprawy, jakieś zajęcia sportowe czy prozdrowotne (to też się przecież promuje!) to... cotygodniowo na jedną lekturę miejsca nie widzę. „12/2016” – tak, ale „52/2016” to prawdziwy „book challenge”...

W kwestii dostępności książek nie mam zastrzeżeń. W księgarniach nie zauważam problemu, a jeżeli ceny są za wysokie, to miejskie biblioteki publiczne naprawdę „dają radę”. Choć z cenami książek przydałoby się coś zrobić, tzn. obniżyć je, to myślę, że zawsze można pozwolić sobie na taki zakup choćby „od święta” lub – jak pokazują „mikołajowe” statystyki – na święta.

Tymczasem polecam książkę, którą doskonale można „wejść” w nowy rok i rozwinąć swoje intelektualne i duchowe skrzydła. Lektura przydatna w każdej domowej bibliotece. Przystępnie napisana i przesympatycznie zilustrowana. „Jak owocnie uczestniczyć we Mszy Świętej” ks. Piotra Śliżewskiego – kapłana wyświęconego w 2015 roku. Temat dotyczy kwestii

kluczowej dla katolików, ale niestety często niezrozumiałej. Przystępne wytłumaczenie Eucharystii może okazać się lekturą szczególnie cenną. Warto sięgnąć. Coś dla wszystkich, którzy podejmują „book challenge” w 2016 roku (spokojnie w tydzień się wyrobią) oraz dla tych, którzy zamierzają przeczytać tylko jedną książkę w ciągu całego rozpoczętego roku...



e-WANGELIZACJA W INTERNECIE

Tekst
ks. Piotr Śliżewski

Do niedawna większość katolickich środowisk twierdziła, że Internet nie jest dobrą przestrzenią do głoszenia prawdy o Jezusie Chrystusie. Jako główny mankament tej formy uznawano fakt, że brakuje w niej bezpośredniego kontaktu z człowiekiem. Wydaje się, że jest to bardzo słuszny zarzut.

Nigdy bowiem treści z „internetowego podwórka” nie zastąpią „kontaktów w cztery oczy” czy wysłuchania kazania w ławce parafialnego kościoła. W Internecie bardzo ciężko jest odczuć wspólnotę. Ilość „lajków” na Facebooku czy obserwacji na Twitterze nie spowodują, że będziemy odczuwali z kimś osobliwą więź. Te liczby są dla nas tylko informacją, że ktoś miał z tym kontakt, ale nie wiemy, na ile uznał to za wartościowe...

Niemniej, warto być z treściami religijnymi w Internecie. Dlaczego? Przede wszystkim dlatego, że duchowe inicjatywy ukazywane w Internecie są

„przedłużeniem ręki” tego, co się dzieje w „świecie realnym”. Te rzeczy, które i tak się robi dla najbliższych, równie dobrze mogą być zaproponowane osobom, które są dalej i nie mają w swoim środowisku miejsc, spotkań i materiałów religijnych dopasowanych do ich potrzeb. Z tego powodu, z czystym sumieniem możemy powiedzieć, że Internet łączy wszystkie małe wspólnoty w jedną wielką grupę. Są tego plusey i minusy (jak to w życiu), ale przy odrobinie dobrej woli można to narzędzie dobrze wykorzystać. Aby do tego doszło, trzeba poprzez Internet zachęcać do zaangażowania we własnej miejscowości. Taki nurt działania przyjął portal www.ewangelizuj.pl. Prawdę mówiąc, to trzeba by było go raczej nazwać „grupą ewangelizuj.pl”.

W końcu w ramach naszych działań jest kilka witryn i portali. Trzonem, jak sama nazwa wskazuje, jest portal www.ewangelizuj.pl. Już od kilku miesięcy przygotowujemy się do wprowadzenia jego nowej wersji, która oprócz przejrzystej struktury, będzie zawierała codzienne rozważania Ewangelii, darmowe materiały katechetyczne, artykuły profesjonalnych blogerów, fragmenty książek, kazania, video katechetyczne, homiletyczne i... wiele innych rzeczy. W skrócie, będzie to miejsce, gdzie każdy katolik znajdzie dużo inspiracji do rozwoju duchowego. Ostatnią akcją, bardzo pracochłonną, było opracowanie postaci do animowanego serialu religijnego pt. „Łowieczka”. Słodka owca w każdym odcinku będzie tłumaczyć inne zagadnienie religijne. Dzięki temu będzie motywować do przemyślenia swoich dotychczasowych poglądów. Tę inicjatywę robimy przy wsparciu studia graficznego z Wieliczki.



Kolejną częścią „grupy ewangelizuj.pl” jest sklep z gadżetami chrześcijańskimi, gdzie udostępniamy koszulki, bluzy i torby z unikalnymi grafikami nowo ewangelizacyjnymi (www.koszulki.ewangelizuj.pl). Ponadto zaproponowaliśmy internautom zamówienie mszy świętej on-line poprzez stronę www.gregoriańska.pl. Można na niej przeczytać treściwą katechezę na temat mszy świętej i poprzez prosty formularz poprosić o odprawienie pojedynczej mszy, jak i trzydziestu mszy gregoriańskich.

Na koniec – a może na początek – zachęcamy do odwiedzania witryny www.znajdzrekoлекcje.pl, na której powoli rusza katalog rekolekcji, dni skupień i konferencji katolickich. Wiele środowisk w jednym miejscu. Wydaje nam się, że ta propozycja pozwoli „przekształcić” największy minus Internetu w źródło wielkiej łaski. Poprzez informowanie o wydarzeniach religijnych chcemy pokazać, że każdy region Polski ma bardzo wiele do zaoferowania. Nie chcielibyśmy, by ktokolwiek przeoczył ważne dzieła w swojej okolicy, które często „dzieją się za miedzą”.

Podsumowując, Internet jest miejscem, które mimo wielu zagrożeń, ma szansę stać się bardzo sprawnym medium ewangelizacyjnym. Przecież usłyszana na YouTube katecheza (m.in. Ewangeliczna kropka – komentarz do niedzielnych Ewangelii na kanale ewangelizuj.pl) może być zachętą do tego by wnikliwiej spojrzeć na Pismo święte, które usłyszemy w parafialnym kościele. Chociaż (dzięki Bogu) mamy księży w swoim środowisku, dzięki nowoczesnym mediom jest nam dane zadać pytanie księdzu, który odpowie na nie poprzez e-mail lub w formie video (na kanale ewangelizuj.pl – Wykrywacz detali). Także, mimo tego że w szkołach jest katecheza, wiele pojęć religijnych jest dla nas niejasnych. Dlatego portal ewangelizuj.pl nagrywa filmiki – wyjaśnienia, w postaci „Translatora teologicznego”, gdzie tłumaczy zawite pojęcia teologiczne z języka naukowego na „nasze”...

Nie ma więc na co czekać, tylko korzystać z wypracowanych przez nas materiałów, by wiara ciągle dostawała „nowe, świeże doładowanie”. Opracowane przez nas portale są responsywne (dostępne na urządzenia mobilne), więc można z nich korzystać nie tylko przy komputerze, lecz także w tramwaju czy w kolejce do fryzjera.

NAUKA KRZYŻA JEST MOCĄ BOŻĄ. KRZYŻ PRAWOSŁAWNY - SŁOWIAŃSKI

Tekst

Maciej Papke

parafia prawosławna

pw. św. Mikołaja w Szczecinie

Modlitwa do Krzyża Świętego:

+Niech powstanie Bóg i rozproszą się wrogowie Jego, niech uciekają przed Jego obliczem ci, którzy Go nienawidzą; jak znika i rozwiewa się dym, tak niech znikną i zginą; jak taje wosk wobec ognia, tak niech zginą biesy sprzed oblicza miłujących Boga i żegnających + się znakiem Krzyża Świętego oraz z radością mówiących: bądź pozdrowiony, Życiodajny Krzyżu Pański, który odpędzasz zło mocą ukrzyżowanego na tobie Boga naszego, Jezusa Chrystusa, Który zstąpił do piekieł, podeptał moc szatańską i dał nam ciebie Krzyż Swój Czcigodny, na odpędzenie wszelkiego nieprzyjaciela. O Najczcigodniejszy i Życiodajny Krzyżu Pański, pomagaj mi wraz ze Świętą Władczynią, Dziewicą Bogarodzicą, i ze wszystkimi świętymi na wieki. Amen. +

Krzyż to wspólny symbol i znak wszystkich chrześcijan. Szczególnie nabożną czią otaczany jest w Kościele Katolickim i Prawosławnym. Apostoł Paweł powiedział, że z niczego innego nie chce się chlubić jak tylko z krzyża, a gdzie indziej nauczają, że nauka krzyża głupstwem jest dla tych, co idą na zatracenie, mocą Bożą zaś dla nas, którzy dostępujemy zbawienia.

W Cerkwi wszystkie szaty sakralne, przedmioty i utensylia posiadają krzyż. Znak krzyża jest przez wiernych czyniony z pobożnością, krzyż jest całowany po każdej Liturgii przez wszystkich uczestniczących w nabożeństwie.

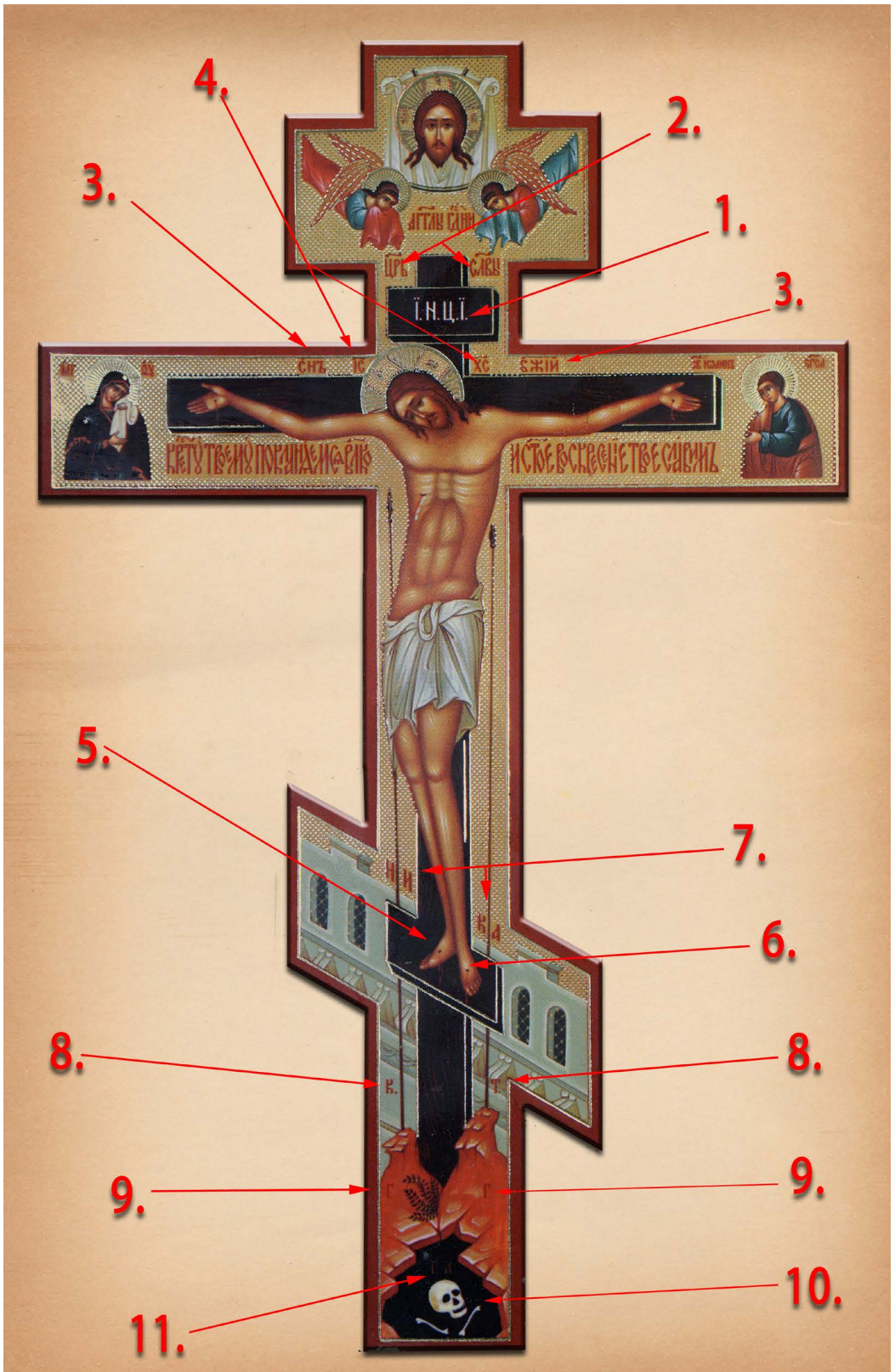
Świat prawosławny zazwyczaj "używa" krzyża łacińskiego lub równoramiennego greckiego. Natomiast krzyż spotykany w słowiańskim prawosławiu jest krzyżem ośmioramiennym, składającym się z trzech krzyży chrześcijańskich: greckiego równoramiennego - górna część (+), łacińskiego - część środkowa (†) oraz dolna część krzyża w kształcie litery (X) – krzyż św. ap. Andrzeja.

Chcąc przybliżyć czytelnikom "Prosto z Mostu..." symbolikę prawosławnego krzyża, zamieszczono na kolejnej stronie jego ilustrację. Strzałkami i przypisanymi im cyframi wskazano cechy charakterystyczne. Są to różnego rodzaju "atrybuty", elementy krzyża, napisy, podpisy oraz litery alfabetu słowiańskiego lub greckiego. O ile układ krzyża słowiańskiego jest taki sam, to nie wszystkie napisy i elementy występują na każdym prawosławnym krzyżu.

Poniższy opis odnosi się do najczęściej spotkanej wersji krucyfiksu.

1. Górna mniejsza poprzeczka, a na niej tabliczka z wyrokiem (cs. *Titlo*, łac. *Filakterium*). Jest tam napis Ἰ.Η.Ι.Ϛ.Ἰ. czyli- Jezus Nazarejczyk Król Żydowski.
2. Napis "Król Chwały".
3. Napis "Syn Boży".
4. Środkowa belka krzyża, na której rozpostarte są ramiona Chrystusa zawiera Jego grecki monogram IC XC (IC - Jezus, XC – Chrystus). Zazwyczaj litery monogramu znajdują się na krańcach poprzecznej belki.
5. Belka poprzeczna dolna, ukośna – podnózek tworzy z pionową belką krzyż w kształcie litery X – krzyż św. ap. Andrzeja, który według Tradycji przyniósł jako pierwsze słowa Ewangelii na tereny słowiańskie (znaczenie symboliczne, podkreślające rolę ap. Andrzeja w chrystianizacji naszych ziem). Belka jest skierowana w górę po prawicy Chrystusa, a po lewicy w dół. Ten symbol ma też inną interpretację: dobry łotr ukrzyżowany po prawicy Chrystusa poszedł w górę do Nieba, a zły łotr po lewicy poszedł w dół - do Piekła.
6. Stopy Chrystusa są przybite dwoma gwoździami, każda ze stóp oddzielnie. Odmienne niż na krucyfiksach katolickich. Choć taki sposób przedstawiania występował od starożytności także w Kościele Zachodnim, dziś ta tradycja utrzymywana jest na tzw. krzyżu franciszkańskim.
7. Napis (NIKA) NIKA czyli Zwycięzca.
8. Po lewej litera "K" - "Kopia" (czyli włócznia), wskazuje na narzędzie którym przebito bok Jezusa, a po prawej litera "T" - "Trzcina", na której zamieszczona była gąbka nasączona octem.
9. Dwie litery "G" oznaczają Górę Golgotę. To na niej jest ustawiony Krzyż. Pod górą w czerni groty grobowej ukazana jest czaszka Adama (10). Jest ona podpisana literami GA (11) - "Głowa Adama".
10. Adam wg przekazów był pochowany na Golgocie. Jego czaszka to symbol grzechu i śmierci. Krew Chrystusa spływająca z Krzyża oczyszcza pra-winę Adama, tym samym jest to zwycięstwo nad grzechem i jego konsekwencją, czyli śmiercią.

Symbole, znaki, teksty i modlitwy znajdują się także po drugiej stronie Krzyża. W niniejszym artykule zapoznaliśmy się z najbardziej charakterystycznymi cechami ośmioramiennego krzyża prawosławnego.



AUTOBUS PEŁEN HISTORII, CZYLI BY NIGDY NIE ULEC ZASADZIE KONTRASTU...

Tekst

Anna Linhart

Duszpasterstwo Akademickie ODA
u szczecińskich chrystusowców

Życzę Ci, żebyś nie wpadła w pułapkę zasady kontrastu – nie sądziłam, że te świąteczne życzenia będą towarzyszyły mi niemal każdego dnia. Stale porównujemy – siebie, innych, a wynik tego równania nie zawsze jest dodatni. Ta koleżanka jest szczuplejsza, ten kolega ma lepszy samochód, Aśka stale ma nowego chłopaka. Tylko, że ta właśnie koleżanka dopiero co uporała się z anoreksją, kolega brał w pracy nadgodziny, by tylko uciec od problemów, od nałogu ojca, depresji matki i ciągłych awantur i dzięki temu mógł pozwolić sobie na coś, co nareszcie będzie jego, gdzie nikt mu w kłótni nie wypomni, że nic w życiu nie osiągnął. Aśka, którą ciągle widzisz z nowym chłopakiem, próbuje dzięki temu stłumić swoje kompleksy, poczuć się dowartościowana, a we wszystkich mężczyznach szuka choć namiastki ojca. Ojca, który zostawił ją i jej matkę, kiedy była jeszcze małą. Stale brakuje nam czasu, za czymś gonimy i zupełnie nie mamy chwili dla drugiego człowieka. Pieniądze i kariera stają się dla nas ważniejsze, niż ktoś, kogo mamy obok. Nie mamy czasu, by z nim porozmawiać, poznać jego historię, spróbować zrozumieć, skąd biorą się jego pewne zachowania. I nie oceniać, nie przekreślać tak łatwo tylko dlatego, że w naszym odczuciu jego życie wygląda zupełnie inaczej. A przecież każdy z nas przemierza ten świat z różnym bagażem doświadczeń, z własną historią, o której nie zawsze ma odwagę mówić, o której może czasami wolałby zapomnieć. Nikt z nas nie jest idealny. Kiedy jedziesz do pracy, spójrz na innych ludzi siedzących w autobusie. Zastanawiałeś się kiedyś, dlaczego ten chłopak pije piwo i rzuca wyzwiskami w stronę pasażerów, dlaczego ta starsza kobieta zaczyna opowiadać o swojej chorobie właśnie tobie, dlaczego ten człowiek ma takie smutne spojrzenie, a ta dziewczyna uśmiecha się do każdej napotkanej osoby? Każdy z nas zмага się w życiu z różnymi sytuacjami, jednego dnia mamy ochotę wykrzyknąć całemu światu, jak bardzo jesteśmy szczęśliwi, innego zaś uciec jak najdalej i z nikim nie rozmawiać. Dlatego nie porównuj nikogo, docen' to, kim jesteś, bo jak śpiewa Arka Noego „taki, jaki jesteś, jesteś fajny”, a twoje buty w sklepie obuwniczym zawsze wydadzą ci się zniszczone...*

*Adam Szustak OP #jeszcze5minutek, odcinek 26. – polecam

SKAUTING - ODPOWIEDZIALNOŚĆ I ZAUFANIE

Tekst

Aleksandra Wolska,
Michał Piątkowski,
Adam Wojcieszonek

Piętnastoletni, pełen ambicji chłopak marzył o tym, żeby zostać harcerzem, ale nie za bardzo wiedział, jak się za to zabrać, aż do czasu, gdy na rozpoczęciu roku szkolnego zauważył, że prowadzone są zapisy do Skautów Europy. Postanowił się od razu zapisać, nie do końca wiedząc, co go czeka. Po jakimś czasie dostał wiadomość od drużynowego o pierwszej zbiórce. Już na pierwszym spotkaniu nauczył się rozpałać ognisko i zobaczył, jak wygląda prawdziwa harcerska zbiórka. Nie do końca wiedział, czy to na pewno jest to, czego oczekiwał, ale postanowił lepiej poznać tajniki harcerstwa i spełniać swoje marzenia. Wspólnie z kolegą założył zastęp i organizował go bez osoby dorosłej.



Fot. Archiwum prywatne

Po kilku harcerskich spotkaniach zdecydował, że chce złożyć przyrzeczenie Skauta. Po przyrzeczeniu dopiero zaczęła się wielka przygoda – wyjechał na drużynowe zimowisko. Na biwaku codziennie odbywała się poranna rozgrzewka, msza święta oraz niezapowiedziana gra nocna, jednak bardzo ciekawym elementem było explo, czyli wyprawa zastępów na miasto i robienie zadań wyznaczonych przez drużynowego, często związanych z mieszkańcami. Pomimo wielkiego zmęczenia, chłopak uświadomił sobie, że robi coś naprawdę dobrego, ponieważ służy Bogu i swojej Ojczyźnie. Spędzał miło czas z kolegami z drużyny i zdobywał coraz więcej nowych umiejętności.

Skauci Europy – kto to taki? To harcerstwo katolickie, dokładna nazwa brzmi Stowarzyszenie Harcerstwa Katolickiego „Zawisza” Federacja Skautingu Europejskiego. Powstało w 1982 r., jednak nawiązuje do tradycji skautowej liczącej ponad 100 lat. Założycielem Skautingu jest Lord Baden-Powell, który zauważył, że jeśli młodych nastolatków obarczy się dużą odpowiedzialnością, obdarzając ich jednocześnie zaufaniem, potrafią oni dokonywać cudów. Jednoznaczny chrześcijański sens skautingu nadał Ojciec Jakub Sevin, zakorzenił bowiem Skauting we wspólnocie Kościoła.

Ruch skautingu katolickiego to ruch wychowawczy dla dzieci i młodzieży w wieku od 8 do 18 lat, prowadzony przez kadrę wychowawczą, która pomaga dzieciom stworzyć wielki świat młodzieńczej przygody. Jednoczy młodych z różnych krajów Europy, mają oni te same oznaczenia, prawa, mundury, pedagogikę. Dostarcza on każdemu młodemu człowiekowi możliwości osobistego rozwoju w pięciu dziedzinach: zdrowie i sprawność fizyczna, zmysł praktyczny, kształcenie charakteru, zmysł służby, życie religijne.

Skauci Europy dzielą się na trzy gałęzie: wilczki (8-12 lat), harcerki i harcerze (12-17 lat), przewodniczki i wędrownicy (powyżej 17 lat).

Wilczki to dzieci w wieku 8-12 lat, ich zbiórki prowadzone są na podstawie Księgi Dżungli R. Kiplinga. Spotkania to bardzo dobry sposób na osvajanie się z przyrodą. A fantastyczny świat Księgi Dżungli jest bardzo lubiany i łatwo przyswajany przez najmłodszych skautów.

Harcerze i harcerki to młodzież odważna, śmiała i w pełni zaangażowana w życie społeczeństwa i Kościoła. To w tej gałęzi (zielonej) młodzież bardzo szybko dojrzewa i jest w pełni gotowa do dorosłego życia.

Przewodniczki i wędrownicy to najstarsza z gałęzi, służą młodszym, jednocześnie rozwijając siebie. Realizują główne zadanie skautingu – wychowanie młodych przez młodych – oraz zdobywają doświadczenie.

Skauci istnieją w 20 krajach Europy i skupiają organizacje katolickie, protestanckie i prawosławne.

Skautci Europy współpracują ściśle z pozostałymi organizacjami harcerskimi w Polsce (ZHP, ZHR, SH), podejmując wspólne inicjatywy i służby przy różnych okazjach (np. uroczystości państwowe, Dzień Papieski). Wspólnie wszystkie organizacje harcerskie są tradycyjnie obejmowane honorowym patronatem Prezydenta RP.

Zainteresowanych zapraszamy na naszą stronę internetową www.skautci-europy.pl, tam można uzyskać więcej informacji.

Audycja z udziałem Skautów Europy w „Religia na fali”



Fot. Archiwum prywatne



